Nr. 2. w Niedzielę **dnia 3. Stycznia 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 30. Grudnia. — Times, który odbieramy, potwierdza wiadomość o dymisyi lorda Stratforda.

— Posiedzenie rady stanu, na którém miano obradować w tuileriach nad zniesieniem prawa lichwiarskiego, odroczono, ponieważ cesarz czuł się nie zupełnie zdrowym.

— Angielski poseł w Teheranie sir Murray założył protestacyą przeciw wyborowi emira Nizamu następcą tronu szacha perskiego, ponieważ wybór ten nastąpił za doradą posła rosyjskiego.

— Giełda dzisiejsza była bardzo ożywiona. Notowano na Styczeń 3pr. rentę 68 fr. 90 cent.

— Mówiono na giełdzie, iż bank francuzki zniży w Styczniu swe dyskonto na 4½ procent. Mówią o wielkiéj upadłości jednego domu w Liwerpoolu.

Londyn, 30. Grudnia. — Times zamieszcza z Kalkuty z d. 25. Listop. wiadomości następujące:

Powstańcy trzymają się w ciąż w Luknowie i bronią się z wytrwałością. Sir Colin Campbell żąda nowych posiłków.

— Część pułku 34. zbuntowanego, poddała się w Dace. Tymczasem nowe bardzo niebezpieczne powstania wybuchły w Rewaku i Radszputana.

— Flota angielska i francuzka stoi pod Hong-Kong i wkrótce uderzy na Kanton. Rosyjski komisarz zawinął do tamecznego portu.

Berlin, 1. Stycznia. — Najj. Pan raczył udzielić jeneralnemu inspektorowi artyleryi, jenerałporucznikowi Hahn i dowódzcy 8éj dywizyi, jenerałporucznikowi Schleglowi order orła czerwonego 1éj klasy z mieczami na obrączce, dowódzcy 7éj dywizyi, jenerałporucznikowi Herwarthowi Bittenfeldowi gwiazdę do orderu orła czerwonego 2éj klasy z dębowem liściem, dowódzcy 7éj brygady kawaleryi, jenerałmajorowi Derenthal order orła czerwonego 2éj kl. z dębowem liściem; tudzież podporucznikowi bar. Eynathen w 7. pułku artyleryi, order orła czerwonego 4éj klasy.

Berlin, 31. Grudnia. — Dziś słuchał J. kr. w. książe pruski referatów ministra wojny i pułkownika Manteuffla. O godz. 2éj przyjmował prezesa ministrów bar. Manteuffla.

— Jeden z korespondentów berlińskich pisujących do gazety wrocławskiéj powiada, że król Jmość przejeżdża się wraz z Najj. Panią niemal codzień po ulicach berlińskich. Wczoraj miałem sposobność przypatrzyć się z bliska Najj. Panu i przekonałem się, że wygląda tak samo, jak dawnemi czasy. Rozmawiał żwawo z Najj. Panią. Mimo to jest wolą króla Jmci, aby książe pruski jeszcze po 23. Stycznia r. b. zastępował go w rządzie. Najj. Pan oświadczył w téj mierze wolę swoją w wilią Bożego narodzenia księciu pruskiemu. Niewiadomo atoli na jaki czas będzie to zastępstwo przedłużone. To pewna, że Staatsanzeiger wkrótce o tem umieści rozporządzenie najwyższe, ile że sejm ma się zebrać w dniu 12. Stycznia. Książe pruski pod temi okolicznościami zapewne niepojedzie do Londynu na ślub swego syna z królewną angielską.

Interesa pieniężne poprawiają się, jeżeli bierzemy na uwagę handel. Natomiast mali przemysłowcy cierpią i obawiają się smutnych wypadków w ciągu Stycznia. Spadanie cen surowych produktów w części ustało, ale mimo to, rzemieślnik i publiczność mało na tem zyskuje. Tak, np. surowe skóry są tańsze, ale nie wyrobione, równie jedwab w cenach rośnie. Z jarmarku lipskiego powrócą nasi fabrykanci z wiadomością o swych stratach, bo ileż to ich dłużników zagranicą nie zniknęło od czasu pojawienia się przesilenia pieniężnego! Piętnasty Stycznia jest dla wielu naszych bankierów i przemysłowców dniem złowieszczym, jest to jeden z dni ważniejszych wekslowych. — Wczoraj zniknął tu jeden bankier, któremu jeden znakomity fabrykant mieszkający z nim w jednym domu powierzył 25,000 tal. na zakupienie akcyi. Być może, że jak nagle zniknął, tak nagle się pojawi. Zawsze to rzecz nieprzyjemna, iż w obecnéj chwili niewiadomo, gdzie się sam podział i gdzie są złożone u niego pieniądze.

— Z różnych a na jedno zgadzających się korespondencyi pokazuje się, że odjazd lorda Redcliffa z Konstantynopola nie był dobrowolnym. Odjazd ten poczytać można za ofiarę, jaką Anglia przyniosła sprzymierzu zachodniemu. Z tego też wypływa, że szlachetny lord nie powróci na miejsce dawnego panowania swego.

KORESPONDENCYA Z PARYŻA KRONIKI.

Dnia 5. Grudnia 1857.

Szlachcic polski w Paryżu. — Pogrzeb siostry Rozalii. — Czego nasi nie widzą w tem mieście. — Poświęcenie kościoła ś. Klotyldy.

Nie ma zapewne na całym świecie podobnego zbiegowiska ludzi, jakiem jest Paryż. Kogo tu nie ma, i kogo tu nie spotyka człowiek?...

My Polacy, cośmy przywykli do spokojnéj wiejskiéj zagrody, do życia pustelniczego prawie, z zadziwieniem i przestrachem patrzymy od niejakiego czasu na ten dziwny tłum z ziemi naszéj, co wali samopas po bruku paryskim.

A któżto kiedy słyszał panie o podobnych rzeczach w Polsce? wszakże ja sam pamiętam jeszcze, kiedy o Paryżu mówiono u nas, jak o zaczarowanym pałacu królewny Szeherazady; a dziś, widzę na bulwarach, idzie szlachcic z Podlasia, w szaraczkowym surducie, z podstrzyżonym wąsem, z sękowatym kijem w ręku, i tak obojętnie spogląda do koła, jak gdyby u siebie na jarmarku oglądał konie i woły. Zdrowie mu aż pryska z rumianéj i tłustéj twarzy, a w błyszczącem oku widać, że musiał do nieprzywyczajonego ku temu żołądka dolać po dobrem śniadaniu quantum Satis-Burgundiusza lub Bordeaux. Zaczepiam go rozmową, aż on mi zaczyna prawić o Paryżu jak o swojéj Wólce, to gani, tamto wyśmiewa, nad tem się lituje — horresco referens!..

I cóż więc tym ludziom można mówić potem o Paryżu? Szlachcic przeczyta w Kronice tytuł: »Korespondencya z Paryża«, uśmiechnie się szyderczo, przerzuci kartkę i ani będzie czytał, przekonany, że zna dziś lepiéj Paryż od wszystkich korespondentów całego świata.

Dawniéj — prawda, że to już bardzo dawno temu, — pany nasze wywozili pieniądze zagranicę szukając nauki; potem wywozili je, szukając zabawy i odurzenia. Dziś, jedzie szlachcic bez żadnego celu, dla tego jedynie, że go podróż tanio kosztuje; nie ma nawet i owego pretekstu mojego niegdyś sąsiada, pana Czepielewskiego, który, gdy go nieboszczka pani Kurdwanowska pytała: Czy pan marszałek wyjeżdża do wód zagranicę? — Do wód? mościa dobrodziejko, odpowiadał, a niech mnie Bóg zachowa, ja wodę mam i u siebie, a jadę zagranicę do wina, do wina...

Naturalnie, więc ten szlachcic nudzi się wierutnie wśród tego odmętu, który go zewsząd nie tykając otacza; dzisiéj nawet części tego nie widzi, co jest do widzenia w Paryżu. I powraca do domu z zadziwieniem w duszy: dla czego to Paryż tak sławny?.. Ale i to zapytanie w duszy mu tylko odzywa się cicho, a na jawie — dziwy opowiada i łże jak ów myśliwy, co z próżną torbą do domu powraca. Gadajże jemu teraz o Paryżu!...

Proszę was, nie dziwcie się temu, że list z Paryża zaczynam ojczystą sprawą, bo się obronić nie mogę od tego napływu polskiego elementu, który mię wszędzie spotyka. Wszędzie, nawet w owéj strasznéj dziurze, którą paryskie chudopacholstwo zna pod imieniem: Gargotty z ulicy du Mail. Ja chodzę tam jedynie w chwilach mojéj kryzys finansowéj i za 32 grosze zjadam tak dziwne rzeczy, o jakich się żadnym mędrcom nie śniło.

Otóż wczoraj, kiedy w pokorze i cichości ducha dopełniam téj strasznéj operacyi, słyszę, jak obok mnie siedząca pani w jaskrawych wstążkach i w kapeluszu zanadto pięknym może, ze względu na miejsce gdzie się znajdujemy, mówi do swojego męża zapewne:

— A czyż tu oni nie odmieniają farfurek?

— Czasami — odpowiada zcicha zapytany, spoglądając dokoła niespokojnym wzrokiem, bo duchem przeczuwa ów szlachcic przytomność krajowca.

Daléj już nie słucham i nie patrzę nawet w tę stronę, bo w téj farfurce poznaję ich nadto dobrze, aż do prowincyi, aż do miejsca ich rodu, i szukam kapelusza i laski...

Złe jadło smutne nasuwa myśli, bo taka to biedna ta nasza natura ludzka. Wychodzę zamyślony i cierpki; a widząc jak płaczliwie mrugają ku mnie latarnie we mgle, która zalega Place des Victoires, pytam się sam siebie: czego ci ludzie szukają w Paryżu, dobrowolnie skazani do galer ulicy du Mail? w Paryżu, w którym wszystko się znajdzie, co tylko świat zawiera w sobie, byleby umieć szukać i widzieć.

Ależ umieć i widzieć, i to wśród tego prądu, co popycha, tłoczy i unosi, to może największa nauka żywota. Czyż to mało ludzi włóczy się po świecie, a wieluż to jest takich, których opowiadanie lub opisy są prawdziwie zabawne lub nauczające?...

Czegóż nie ma w Paryżu? I gdyby przeszłego tygodnia poszedł ze mną który nasz szlachcic do wojennego szpitala du Gros-Caillou, zobaczyłby obchód, przed którym zadziwiony i jak ja do głębi serca wzruszony, upokorzyłby ducha i pytał się sam siebie: Gdzie jest? i co widzi?...

Ze skromnéj kaplicy szpitala, wśród niezmiernego tłumu wojskowych i ludu, na ramionach żołnierzy

— Z wiedeńskich korespondencyi pokazuje się, iż nagła zmiana nastąpiła w stosunkach wielkich mocarstw europejskich w sprawie duńskiej. Austrya i Prusy działają w dobrem porozumieniu, i dla tego mocarstwa okazują się dla nich przychylnemi, namawiając Danią do ustąpienia. Korespondenci jednak mają podejrzenie, iż dla tega mocarstwa obce tak się względnemi okazują dla Niemiec, aby i na nich wymódz pewne ustąpienia. Tymczasem chodzi tu nie o wzajemne obowiązki i prawa, tylko o pogwałcenie praw zagwarantowanych księstwom niemieckim przez Danią.

— Co się tyczy podanéj wiadomości przez Norda o żegludze na Dunaju, iż dla niéj spór się wytoczył między Austryą a mocarstwami konferencyjnemi, l'Independance Belge dodaje objaśnienia bardziéj uspokajające. Według l'Independance rzecz się ma jak następuje: Francya uczyniła przedstawienia przeciw konwencyi zawartéj między Austryą, Bawaryą i Wirtembergiem, we względzie policyi utrzymywanéj na téj rzece, twierdząc w nich, że podobna konwencya powinna przed ostateczną sankcyą być przedłożoną konferencyi paryskiéj. Owe trzy państwa graniczące z Dunajem, są przeciwnego zdania.

— Z dzisiejszego Observera przekonywamy się, iż przyjdzie w parlamencie do zaciętych rospraw nad kwestyą indyjską. Mówią, że Palmerstonowi niechodzi na seryo, aby kompania wschodnio-indyjska była całkiem od administracyi Indyi usuniona. Byłby to nazbyt wielki nawał na rząd angielski, który dozór wykonywać może, ale nierządzić tak dalekim i wielkim krajem, bo administracya tak ogromna wielkich potrzebuje resursów pieniężnych. Skarb więc angielski mógłby się zbyt zaszargać w spekulacyach kupieckich, któreby go mogły o zgubę przyprawić. Przybiera więc lord Palmerston minę, jakoby tego na seryo sobie życzył, ale w gruncie serca tego niepragnie, i wie, że jakkolwiek życzenie podobne jest popularne, jednakowoż bil rzeczony w parlamencie przepadnie.

Rosya.

Petersburg, 23. Grudnia. — Pierwsza gubernia rosyjska, jak donosi Staatsanzeiger, która poszła za przykładem szlachty polskiéj w prowincyach zabranych czyli dawnych polskich, jest gubernia petersburgska. Na wniosek zaniesiony w téj mierze z téj gubernii do tronu, cesarz zezwolił układać się szlachcie tamecznéj z włościanami na zasadach wytkniętych w ukazie dla gubernii wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj.

Francya.

Paryż, 28 Grudnia. — Posiedzenie rady stanu, mające się pod prezydencyą cesarza odbyć względem zniesienia lub zmodyfikowania prawa z r. 1807 wyznaczone jest na jutro.

— Słychać, że konferencya w celu wymiany ratyfikacyi konwencyi w sprawie wytknięcia granicy w Besarabii jutro zbierze się w ministerstwie spraw zagranicznych. Nie wiadomo jest wszakże, do którego czasu zbierze się konferencya Księstw Naddunajskich.

— Odbyt z okoliczności nowego roku jest dotąd dość znaczny, wielkie magazyny od dwóch dni świetnem cieszą się prowadzeniem.

— Przed kilku dniami wydał bogaty Rosyanin dwunastu swym przyjaciołom obiad, który przepychem i wystawnością wszystko przewyższał, co Paryż dotąd znał. O potrawach i winach nie powiem nic, wspomnę tylko, że ściany salonu wybite były fijołkami i kamelią, wypchane łabędzie wylewały z swych dziobów wody wonne, a furmanom na ulicy przed domem czekającym wynoszono trufle i szampańskie wino. Obiad ten kosztował 7500 fr.; kelnery dostały tryngeldu 25 luidorów.

(Kor. Cz.) Paryż, 24. Grudnia. — Jeszcze jedno słowo, dla pospolitago użytku, o pracach Rumunów, które są rozbierane w narodowych domach mołdawskich znajdujących się w Paryżu. Warto jest zobaczyć, czy w Rumunii starcy jeszcze błądzą, co według Thiersa, jest największem narodowem nieszczęściem. Rezultat objawionych życzeń przez Rumunów będzie zapewnie mały, ale wzięte razem, objawione życzenia nie są bardzo błędnemi. Rumunie potrafili przytłumić płytkie uczucie narodowe w kwestyi dynastyi, oświadczając się za dynastyą obcą jak Szwedzi, jak Grecy, jak Belgowie. Widzieli oni że dynastye narodowe są tylko możebne z bohaterami i że w krajach położonych pod bokiem Hesyi, albo nie ma bohaterów albo bohaterowi nie są w stanie przemódz magnatyzmu i ukonstytuować władzę porządną. Bolesław Chrobry, bohater wschodniopółnocny, potrafił ustalić władzę, bo miał do czynienia ze słabem możnowładztwem, kiedy Sobieski, drugi bohater wschodniopółnocny, nie był w stanie niczego dokonać. Rumunie wiedzieli, że dynastya krajowa, spowinowacona z licznemi krajowemi rodzinami, jest zawsze nieudolną i że prowadzi do najmutejszéj oligarchii, bo oligarchii familii Rumunie zrozumieli warunki ekonomiczne swego kraju, swéj rasy, i bardzo baczyli, aby ich zasłoniły dobre linie celne. Rumunie nie pokazali śladu życzeń zaprowadzenia wolności handlowéj, dobréj dla Anglii i Francyi i dla naiwnych. Rumunie nadto domagali się, aby kupowanie własności ziemskiéj nie było dozwolone cudzoziemcom chyba za pozwoleniem rządowem. Własność ziemska w stronie wschodniopółnocnéj nie jest własnością zwyczajną, bo daje obszerną władzę nad ludnością. Rumunie nakoniec zażądali narodowego ukonstytuowania kościoła, niezależnego od Stambułu i Petersburga. Rumunie wszelako zrobili kilka pomyłek: pierwszą, że w niepodobieństwie otrzymania dynastyi obcéj, nie oświadczyli się za kombinacyą środkową; drugą, że nie uchwalili choć w zasadzie usamowolnienia włościan; trzecią, że domagali się, aby zagraniczni katolicy nie mogli się żenić z Rumunkami. W ostatnich dwóch błędach pokazało się dawno zaślepienie Rumunów i pokazał się zbytek żaru schizmatyckiego, podobnego do żaru protestanckiego w Szwecyi. Dwa ostatnie błędy Rumunów zroobiły złe wrażenie w Paryżu. Rumunie zyskaliby może, gdyby ich nywany zostały jak najprędzéj zamknięte.

Komisarze europejscy przeznaczeni do sprawy rumuńskiéj mają przybyć do Paryża w połowie Stycznia. Rosyjskie mapy granic besarabskich nadeszły i zostały złożone hr. Walewskiemu. Konferencye mają się zebrać w Lutym. Wniesioną na nie będzie sprawa żeglugi dunajskiéj. Za wniesieniem jéj są Prusy. Mówią że będzie na nie wniesioną nawet sprawa czerkieska. Im więcéj spraw obejmą konferencye tem będzie lepiéj. Nie potwierdza się aby pan Thouvenel miał przybyć tak prędko do Paryża. Nie udało mu się zwalenie Reszyda. Reszyd jest w łaskach u sułtana i p. Thouvenel stara się z nim pogodzić jeżeli się już nie pogodził. Pan Thouvenel nie złożył jeszcze Porcie noty o kanał suezki. Co pisano o bankructwie finansowem lorda Redcliffa jest błędnem. Poobcinał on rachunki kupcom z którymi miał do czynienia, bo znał wschodnie przesadzanie rachunków. Nie wiadomo dotąd czy lord Redcliffe do Stambułu powróci. Hr. Chreptowicz ma być zastąpiony w Londynie przez barona Brunnowa, przyjaciela Bunsena. Biorą to tutaj za znak że Rosya zapomina uraz i że podaje rękę Anglii. Mówią że Rosya pośle i do Paryża ambasadora którego miała przed wojną krymską, hr. Kisielewa, obecnie ambasadora w Rzymie. Dzisiejszy jéj ambasador w Paryżu jest podeszłym w wieku i podjął się tylko tymczasowo swéj misyi. Zgoda Anglii z Rosyą pociągnęłaby ważne następstwa dla Francyi. Francya stara się o przyjaźń tak w Petersburgu jak w Londynie. Cesarzowa francuska ma dać bal z okazyi małżeństwa królewnéj angielskiéj. Hr. Bourqueney o którym tyle pisano, wraca do Wiednia i to dnia 5. Stycznia. Posłano wiele medalów ś. Heleny do Austryi to jest zapewne do Galicyi. Mówią że książe Montebello exorleanista, ma być mianowany ambasadorem przy jednym dworze. P. Karol Baudin, exsekretarz ambasady francuskiéj w Petersburgu, został mianowany pełnomocnikiem w Cassel. Nic nie mówią o wyjeździe hrabiego Rayneval do Petersburga.

---

wyniesiono skromną trumnę, białym całunem pokrytą i wielkim naczernioną krzyżem. Po obu jéj stronach długim rzędem, w pokorze i milczeniu, idą siostry miłosierdzia, a za niemi kapłan i służba.

Czyjże to, zapytałbyś, pogrzeb? skromny w wystawie, a tak wspaniały i wielki powszechnym żalem i powszechną żałobą! Ten tłum wojenny, takim smutkiem przejęty, jakiegoż to wodza odprowadza zwłoki? komuż towarzyszą te łzy całego ludu? za kimże ciągnie w żałobie ten szereg walecznych dziewic, nieustraszonych służebnic boleści? I gdyby ci powiedziano, że pod tym całunem zamknięte zwłoki siostry Rozalii, panny miłosierdzia, słusznie byś pomyślał: »święteż to miasto, gdzie wojsko i lud, nieproszeni i nie wzywani, taką cześć oddają téj zmarłéj zakonnicy!...«

Alež bo to siostra Rozalia!... Wszakże całe wojsko, wszyscy ci żołnierze rozmaitéj broni, widzieli ją spokojną, nieustraszoną i czynną na wszystkich polach wschodu, gdzie zaraza i żelazo zmiatały tysiące walecznych! A ten lud cały widział ją dnia każdego przy barłogu biedaka, lub przy łożu boleści, z uśmiechem wiary, ze słowem pokoju, z otwartą ręką i sercem, widział ją aż do téj ostatniéj chwili, kiedy wielką swą duszę oddała w ręce Boże, w tymże samym szpitalu i z téj samej boleści, z którą tak dzielnie walczyła.

Jest tu jeszcze i drugi taki żołnierz Pański, co ten nieustraszony szereg prowadzi do boju. Siostra Jadwiga. Ale tego nie widzą nasi panowie i szlachta!...

A pytaj ich, czy widzą co się dzieje w innéj stronie tego miasta, wśród największych pałaców, najmożniejszych ludzi? Zapytaj ich, czy widzieli poświęcenie kościoła ś. Klotyldy, które się odbywało w przeszły poniedziałek? Któżby z nich nie zbudował się na duchu, widząc ten przepych ceremonii, tę świetność uroczystą i poważną, tego arcypasterza i książęcia kościoła, otoczonego tłumem duchowieństwa i wiernych modlących się owieczek, których złote i wonne runo podnosiło jeszcze blask i uroczystość obrzędu.

Ogromna świątynia, bo mająca 98 metrów długości na 35 szerokości, była tak pełna, że się przecisnąć nie było sposobu, a dom Boży, był rzeczywiście domem modlitwy i chwały jego.

O samym gmachu mało można powiedzieć pochlebnych rzeczy; chociaż Francuzi ze zwykłą im skromnością, niemają wyrazów aby go wychwalić. Historya kościoła jest następna. Aby zastąpić miejsce, ciasnéj i nędznéj kaplicy ś. Waleryi w jednéj z najważniejszych części możnego przedmieścia St. Germain; przyjęto za restauracyi jeszcze projekt, zbudowania parafialnego kościoła pod nazwaniem ś. Karola. Kiedy późniéj rzeczy się zmieniły we Francyi, zmieniło się i imie świętego, i niezaczęta jeszcze świątynia miała być poświęconą ś. Amelii. Skończyło się jak widzimy na ś. Klotyldzie, któréj Celtycki początek i imie, pogodziły wszystkie opinije.

Węgielny kamień téj świątyni, położony został w r. 1846 a ponieważ ówczas szkoła romantyczna wywołała we Francyi zamiłowanie powszechne średniowiecznéj sztuki; a usiłowania i pisma pp. Montalemberta i Caumont, pociągnęły nawet w tę stronę i opinię rządową, stało się iż ś. Klotylda miała być pierwszym kościołem, postawionym we Francyi w średniowiecznym smaku.

Na nieszczęście wychowanie i nauki architektów ówczesnych, inny miały początek i inną wcale dążność. Budowę zatem świątyni powierzono pp. Gau i Ballu; z których pierwszy cały się był poświęcił badaniom architektury egipskiéj, a drugi greckim zabytkom. Ale u Francuzów to rzecz nie nowa, i graf Rambuteau minister ówczesny broniąc się przeciw słusznym zarzutom, co do dążności artystów, zamknął dyskusyę następnym dowcipem: »Je suis profondement convincu que le nom de M. Gau sera d'une bonne augure pour l'architecture Gothique.«

Umarł p. Gau w ciągu budowy kościoła, a Helenophil Ballu, sam jeden dokończył świątyni, z bardzo małemi odmianami pierwotnego planu. Zaczęta jak powiedziałem w r. 1846, poświęcona i otwarta dla czci publicznéj d. 30. Listopada, będzie ona kiedyś dowodem, jak próżne są usiłowania nasze, kiedy posięgamy naśladować to, czego tradycya, cel i główna zasada, są stracone dla nas!

Gdyby pp. Gau i Ballu nie byli Francuzami, gdyby zrzuciwszy pychę z serca, skopiowali byli po prostu, którykolwiek z romanckich pomników istniejących we Francyi, byliby zbudowali niechybnie rzecz piękną i ważną. Bo mając w ręku do użycia 5,760,000 franków, które kosztował kościół ś. Klotyldy, czegóżby niedokazali na téj drodze, zkądinąd biegli i dzielni artyści. Ale oni chcieli stworzyć i z siebie wydobyć ogromną myśl gotyckiéj świątyni, i wydali mierny, słaby i ciężki przepys kolosalnych tradycyj, bezdziętnych mistrzów.

Nie pomogły im i przepych ozdób, bogactwo wewnętrzne i kosztowne sprzęty, nie pomogła niezmierna biegłość rzemieślników, a dziwnie upstrzone ściany, różnobarwne szyby, rzeźba na marmurze i drzewie, nie zastąpią tego wrażenia, które przejmuje każdego, co wchodzi pod wyniosłe szczyty jednéj z tych starożytnych, nagich i jakby skrzydłem śmierci w pokoju przyćmionych, gotyckich świątyń!...

Dzieło wiary, geniuszu, ducha i uczucia niełda kto wznieść i postawić może, a największe bogactwo nie zastąpi téj prostoty, co płynie z jéb jasnego źródła.

(Dokończenie nast.)

Kredyt ruchomy ofiarował pomoc finansową Szwecyi. Uczynił to z polecenia cesarza.

Okręt francuski wiozący 550 piechoty morskiéj do Chin, wypłynie z Tulonu dziś lub jutro. Francya ma dostać w Chinach kilka punktów, między któremi jedno z przedmieść Kantonu.

Mesaż amerykański wyraził się o wybraniu Walkera w sensie francuskim i angielskim, ale w Ameryce słowa mało znaczą.

Anglia.

Londyn, 28. Grudnia. — Część kosztowności korony, których wartość wyżéj miliona funt. szterl. podają, przyznaną została obecnie królewskiemu domowi hanowerskiemu i odesłaną będzie z Tower do Hanoweru. Globe, któremu o tem z Hanoweru donoszą, mówi, że oba te domy królewskie długą prowadziły między sobą korespondencyą względem tych kosztowności z Hanoweru do Anglii wywiezionych, że teraźniejszy minister spraw zagranicznych lord Clarendon, uznając niestósowność dawniejszego w téj mierze postanowienia, oddał rzecz tę pod rozstrzygnienie trzem wysoko położonym sędziom angielskim, którzy się na korzyść Hanoweru oświadczyli. Część tych kosztowności przywiózł z Hanoweru do Angli »Jerzy I.«, a część z własnych funduszów sprawił »Jerzy II.« i zapisał królewskiemu domowi hanowerskiemu.

Austrya.

Wiedeń, 25. Grudnia. — Dzisiejsza Gaz. Wiedeńska zamieszcza następujące pismo J. C. K. Ap. Mci do ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie rozprzestrzenienia miasta Wiednia:

»Kochany Baronie Bach!

Wolą jest moją, aby rozprzestrzenienie właściwego miasta Wiednia jak najrychléj mogło być rozpoczęte, mając przy tem wzgląd na stósowne onego połączenie z przedmieściami, tudzież na uporządkowanie i upiększenie mojéj stolicy i rezydencyi. W tym celu zezwalam na zniesienie wałów i fortyfikacyi właściwego miasta, tudzież otaczających je rowów.

Część powierzchni i glacis zyskanéj przez zniesienie wałów fortyfikacyjnych i rowów miejskich, która stósownie do planu sytuacyjnego mającego się skreślić nie będzie użytą do innego przeznaczenia, służyć ma na miejsce zabudowań, a pieniądze za sprzedaż tego gruntu otrzymane, utworzyć mają fundusz budowniczy, z którego opędzone mają być wydatki, jakie skutkiem tego skarb poniesie, szczególnie zaś koszta wzniesienia budowli publicznych, tudzież przeniesienia potrzebnych jeszcze zakładów wojskowych.

Przy układaniu planu sytuacyjnego i po jego przezemnie potwierdzeniu, przy wykonywaniu rozprzestrzenienia miasta, należy wychodzić z następujących punktów widzenia:

Zniesienie wałów fortyfikacyjnych i zasypanie rowów miejskich na przestrzeni od bastyonu Biberbastei aż do muru parkanowego ogrodu Volksgarten, w ten sposob ma się odbywać, ażeby wdłuż kanału Dunaju urządzić szerokie wybrzeże, a przestrzeń od bramy Schottenthor aż do Volksgarten mogła być częściowo użytą na pole ćwiczeń wojskowych.

Między temi samemi punktami rozprzestrzenienie właściwego miasta odbywać się ma w kierunkn ku Rossau i przedmieściowi Alservorstadt, idąc z jednéj strony wzdłuż Dunaju, z drugiéj strony wzdłuż krawędzi placu świczeń, wszelako tak, aby w to weszła budowa rozpoczętego kościoła wotywowego.

Zakładając tę nową dzielnicę miasta, przedewszystkiem wzgląd mieć należy na wybudowanie ufortyfikowanych koszar, w których mają się zarazem mieścić wielka piekarnia wojskowa i areszta sztabu, a koszary te mają być położone w oddali 60 sążni wiedeńskich od mostu Augarten, w przedłużeniu łuku głównéj okolnéj ulicy, która tamtędy pójdzie.

Plac przed moim zamkiem wraz z ogrodami po obu jego stronach leżącemi; ma pozostać aż do dalszego rozporządzenia w dotychczasowym stanie swoim.

Płaszczyzna po za bramą zamkową aż do stajen cesarskich ma być pozostawiona wolną i również pozostawi się część głównego wału (Biberbastei), na którym zabudowane są koszary mojego imienia.

Dalsze rozprzestrzenienie właściwego miasta, przedsiębrane ma być przy bramie karynckiéj, a mianowicie po obu jéj stronach w kierunku ku mostowi Elżbiety i mostowi Mondscheinbrücke aż do bramy karynckiéj.

Należy mieć wzgląd na budowę gmachów publicznych, szczególnie zaś nowego gmachu komendy jlnéj, komendy miasta, domu opery, archiwum państwa, biblioteki, ratusza, tudzież stósownych budynków na muzea i galerye, a place pod te budynki przeznaczone mają być dokładnie wymierzone.

Przestrzeń od bramy karynckiéj aż do kanału Dunaju, ma być podobnież wolna, jak niemniéj wielkie pole ćwiczeń dla załogi, od placu przed bramą zamkową aż w pobliżu bramy szkockiéj, która bezpośrednio dotykać będzie placu przed bramą zamkową.

Od koszar ufortyfikowanych nad kanałem Dunaju aż do wielkiego placu ćwiczeń, ma być w prostym kierunku pozostawiona wolna przestrzeń na sto sążni wied. szeroka. Zresztą w zetknięciu z wybrzeżem wdłuż kanału Dunaju ma być do okoła właściwego miasta pozostawiony na gruncie Glacis pas najmniéj na 40 sążni szeroki, stanowiący drogę publiczną wozową z ścieżkami po obu stronach dla pieszych i jeźdźców, a to w taki sposób, aby pas ten był otoczony odpowiednio naprzemian budynkami i placami przeznaczonemi na ogrody.

Reszta ulic głównych ma być projektowana w odpowiedniéj szerokości, a nawet ulice uboczne niemogą być węższe nad 8 sążni.

Niemniéj należy mieć wzgląd na zakładanie bazarów targowych i stósowny ich rozkład.

Układając plan sytuacyjny rozprzestrzenienia miasta, należy mieć na baczeniu uporządkowanie właściwego miasta, i dla tego zwracać trzeba uwagę na otwarcie nowych ulic z właściwego miasta, mając na względzie główne kierunki ruchu prowadzące do przedmieść, tudzież nowe mosty do połączenia tych ulic służące.

Na wygotowanie takiego planu sytuacyjnego ma być rozpisany konkurs i program według wskazanych tu zasad, wszelako z tem dołożeniem, że współzawodnikom pozostawia się zresztą wolne pole do wygotowania planu, gdyż i inne tu się odnoszące a odpowiednie projekta nie będą wykluczone.

Do ocenienia planów nadsyłanych wyznaczoną będzie komisya złożona z reprezentantów ministerstw spraw wewnętrznych i handlu, tudzież z mojéj centralnéj kancelaryi wojskowéj i najwyższéj władzy policyjnéj, z delegowanego z namiestnictwa niższéj Austryi i z burmistrza miasta Wiednia, a nadto z biegłych wyznaczonych przez ministeryum spraw wewnętrznych za porozumieniem się z innemi tu przytoczonemi władzami naczelnemi, a przewodniczyć będzie téj komisyi jeden z szefów sekcyjnych z ministerstwa spraw wewnętrznych. Trzy plany uznane przez tę komisyę za najlepsze, otrzymają wynagrodzenie 2000, 1000 i 500 dukatów w złocie.

Trzy plany uznane za najlepsze, przedłożone mi będą do ostatecznéj decyzyi, jak również pod względem dalszych szczegółów wykonania mają mi być przedstawiane właściwe wnioski do decyzyi.

Celem wykonania tych moich rozkazów, zarządzone ma być natychmiast co należy.

Wiedeń, 20. Grudnia 1857.

FRANCISZEK JÓZEF w r.

JCKAp. Mość wystósował pod dniem 17. b. m. następujący list do pruskiego jenerałporucznika Bonina, wicegubernatora Moguncyi:

Kochany jenerale poruczniku Boninie!

Niezmordowana troskliwość twoja i udowodniona sprężystość złagodziła wedle możności bolesne uczucia moje, jakie we mnie wzbudziło ciężkie nieszczęście zaszłe w twierdzy związkowéj Moguncyi. Zabiegliwość twoja po tym smutnym wypadku i staranie około utrzymania braterskiéj zgody między wojskami, utwierdziły mię w przekonaniu, że dowództwo nad tą ważną twierdzą związkową nie mogło w godniejszem spoczywać ręku; prawdziwą przeto sprawia mi przyjemność, że mogę ci panie jenerale poruczniku ponownie wyrazić mój wysoki szacunek, który wraz ze mną i armia moja podziela.

FRANCISZEK JÓZEF w r.

Włochy.

Neapol, 22. Grudnia. — Żyjemy tu ciągle w największéj bojaźni i trwodze. List mój ostatni (19.) jeszcze nie był opuścił Neapolu, gdy dało się czuć nowe, dość mocne wstrząśnienie ziemi. Cały świat pospieszył na ulice, i przepędził tam noc całą. Obozowano na ziemi, wszędzie porozpalano ognie, roznoszono obrazy świętych, a gmin modlił się nieustannie. Mnóstwo pojazdów zalegało ulice, a właściciele ich przepędzali w nich nocy. W ciągu nocy dało się szuć wstrząśnienie po raz drugi nad ranem 20. po raz trzeci. Zdaje się, jak gdyby ziemia w ciągłych zostawała drganiach. W prowincyach poczuto 19.m. b. dwa nowe wstrząśnienia, jedno o 6 drugie o 10 z rana. Prowincye Basilicata i Principato Citeriore najwięcéj ucierpiały. W mieście stołecznem pierwszéj prowincyi w Potenza, liczącem 15,000 ludności niepozostał ani jeden dom w całości. Wszystkie gmachy publiczne runęły. Szczęśeiem, że pierwsze wstrząśnienie było słabszem, przez co większa część mieszkańców miała czasu dosyć do ratowania się. Pomimo to liczba ofiar poległych jest wielką. Do 19. b. m. odkopano 19 ludzi nieżywych. Cała ludność rozłożyła się po polach, ogołocona z najpotrzebniejszych rzeczy, nikt bowiem nie śmie wracać do pozostałych domów, tak uszkodzonych, że każdéj chwili runąć mogą. Inne miasta, Tito, 10,000 mieszkańców liczące miasto, Lanranzano, Massiconnovo i Bnienza leżą całkiem w gruzach; Vignala, Vioqcano, Calvello, Anzi i Abriola niemniéj ucierpiały. Liczba ludzi, którzy życie swe postradali, jest dotąd niewiadoma. W pierwszem mieście do 19. Grudnia odgrzebano 300, w drugiem 400 ludzi. W Sarcomi znaleziono 30 zmarłych, a w Chiricoraparo 4. Wiele osób żywcem jeszcze z pod gruzów wydobyto. Władze starają się wszelkiemi środkami przyjść w pomoc nieszczęśliwym. Wszyscy ubiegają się w spieszeniu z ulgą. W Neapolu chciano z tego zamieszania, z téj trwogi korzystać, aby zakłócić porządek, lecz się nie udało.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Stycznia. — Stanęliśmy w obecnéj chwili na progu nowego roku i życząc sobie wzajemnie dobrego zdrowia, podstawy wszelkiéj pomyślności, niezapominaliśmy także o życzeniu pomyślności materyalnéj. W roku upłynionym nawa naszéj pomyślności, która pływała nie po morzu, ale po lądzie, po ziemi, jako głównym naszym żywiole, nierozwinęła pełnych swoich żagli, ponieważ wiatr, który w nie miał zadąć, a po naszemu a nie po poetycznemu, pieniądze, gdzieś tam po giełdach europejskich zatrzymał się. Aby więc wypuścić te dzieci Eolowe na wszech strony świata i poruszyć na piaskach kieszonkowych zagrzęzłą nawę naszą, różnie różni radzą. Jedni chcą założenia banków rólniczych, drudzy przedłużenia ziemstwa kredytowego, inni jeszcze kredytu ruchomego. Jakie zdanie w roku bieżącym przemoże, trudno przewidzieć, nam się zdaje, że kredyt nie bardzo ruchomy, nie oblatujący nagle giełdy, najstósowniejszym byłby dla ziemi, która nie lubi przechodzić wciąż z jednych rąk do drugich. Już dosyć ucierpieli nasi ziemianie na tem zruchomieniu ziemi, na krążeniu z taką lekkością jéj znaków papierzanych. Ważnem przeto będzie dla nich pytaniem, gdy się zbiorą do Poznania na walne zebranie towarzystwa starego kredytowego, na jaki cel obrócić fundusz towarzystwa blisko półtora miliona talarów wynoszący i jakie zająć stanowisko do nowego stowarzyszenia kredytowego, gdy dawne się kończy. Ostatnie przebyło wielkie burze i okazało się bardzo praktycznem i korzystnem. Był to kredyt powolny i zbawienny dla tych, którzy go umieli użyć, doświadczenie nabyte przez tak długi czas jego trwania zapewne wytknie drogę, którą ziemianie sobie utorują do przyszłości. Od chwili więc obecnéj wiele zależy, i spodziewamy się niepłonnie, iż przystąpią do dzieła z całą znajomością rzeczy, nabytą długiem doświadczeniem.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rata towarzystwa kredytowego na Bożenarodzenie dobrze wpływa i mało co się różni, od lat poprzedzających, co nas bardzo pociesza, przy obecnym ścisku na targach pieniężnych i zachwianym kredycie po wszystkich targach pieniężnych.

Wiadomości literackie.

Poznań. — Nakładem N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu wyszły »Dzieje Narodu Polskiego« dla użytku młodzieży, bezimiennego autora, tom jeden, stronnic 291. O nich mówi Czas w najświeższym swoim numerze z d. 30. Grudnia co następuje: Opowiadanie proste na dobrych zasadach oparte, dobre uporządkowanie wypadków, dokładna tablica chronologiczna na końcu

dołączona, naszych czasów sięgająca, czyni to dziełko najlepszem jakie dotąd mamy, do dania w ręce naszéj młodzieży. Nie trzeba jednak w niem szukać nowych odkryć historycznych, głębokich nowych badań, autor chciał napisać dzieło popularne, proste, młodzieży przystępne, a wyobrażeń jéj niekrzywiące, w czem całkiém cel założony osiągnął.

Kraków. — Wyszedł Nr. 50 »Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego« i zawiera: 1) Odezwę prezesa c. k. towarzystwa gosp. — 2) Przegląd o rolnictwie itd. (ciąg dalszy). — 3) Pogląd jeograficzny na produkcyę pszenicy. — 4) Rozmaitości. — 5) Quodlibet. — 6) Doniesienie.

— Nr. 50. Dodatku tygodniowego przy »Gazecie Lwowskiéj« zawiera: 1) Galicya, jéj ziemia, płody i ludy z pism pośmiertnych Siarczyńskiego. XVIII. Stan zdrowia i choroby. Kołtun. Historyczne objaśnienia. Wole. Badania uczonych i historyczne podania. Sietniaki. Sanitarna komisya rządowa. Przemysł i rękodzieła. Stan obecny. Warsztaty sukien i płutna. Wyprawa skór. Blichy woskowe. Roboty stolarskie. Papiernie. Huty szklanne. Fabryki fajansów. Fabryki skałek. Hamernie.

2) Obrót handlu krajowego. Przywóz i wywóz w Czerwcu 1857.

3) Brody, Dokument z r. 1629. Wypis z ksiąg grodu lwowskiego, obejmujący przywiléj, którym Stanisław Koniecpolski potwierdza dawniéj miastu nadane przywileje.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 31. Grudnia.

Pszenica 48—63 tal.

Żyto $38\frac{1}{2}$—39 tal., na Grudzień $38\frac{1}{4}$—38—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 28—$\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $38\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $38\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $39\frac{3}{4}$—40 tal., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{2}$ tal.

Pszenna mąka Nr. 0. $4\frac{1}{2}$—4 tal., Nr. 0—1. 4—$3\frac{1}{2}$ tal.

Żanna mąka Nr. 0. $3\frac{1}{3}$—3 tal., Nr. 0—1. 3—$2\frac{2}{3}$ tal.

Owies 26—31 tal., na wiosnę $29\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 36—39 tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Olej rzepiowy $12\frac{2}{3}$ tal., na Grudzień $12\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $12\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $12\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $12\frac{2}{3}$ tal.

Okowita bez beczki $17\frac{5}{12}$ tal., z beczką $17\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień $17\frac{7}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń 18 tal., na Styczeń Luty 18 tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{2}$ do $\frac{2}{3}$ tal., na Marzec Kwiecień $19\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $19\frac{3}{4}$—20 tal., na Maj Czerwiec 20—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 31. Grudnia.

Pszenica 60—62 tal., na wiosnę 62 tal.

Żyto 36—37 tal., na Styczeń Luty 36 tal., na wiosnę $39\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 12 tal., na Kwiecień Maj $12\frac{17}{24}$ tal.

Okowita 21 proc., na wiosnę $18\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 1. Stycznia.

BAZAR. Trawinski z Kruszewa, Otocki z Gogolewa.

Z dnia 2. Stycznia.

BAZAR. Hr. Ostrowski z Warszawy, Dzierzbicki z Zawór, Błociszewski z Przecławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Herwig z Pyritz, Hohenaus z Paryża, Eliasohn z Bydgoszczy, Reimann z Elberfeldu, Böttger z Stargardu w Pomeranii.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Hr. Taczanowski z Taczanowa, hr. Schlippenbach z Milicza, hr. Garczyński z Wrocławia, baron Sprenger z Malicza, Loga z Janowca, Guichard z Gulczewa, Freymark z Wrześni, Grimm z Łobżenicy, Perl i Reiss z Berlina, Brock z Neubrück, Oppolenzer z Berlina, Hellhoff z Środy.

HOTEL DU NORD. Stefański z Bydgoszczy, Zagajewski z Grodna.

HOTEL BERLINSKI. Neumann z Węgrzynowa, Freygang z Podarzewa, Rautenberg z Królewca, Engel z Środy, Hoppe z Münsterberga, Pohl z Frankensteinu, Blindow i Matthies z Zbąszynia, Kessel z Nimptsch, Lövinsohn z Berlina, Hess z Bingen.

HOTEL PARYZKI. Grossmann z Berlina, Stoss z Malczewa, Bussmann z Trzemzalu.

POD BIAŁYM ORŁEM. Matschke z Guhrau, Kaczkowski z Gdańska.

HOTEL KRUGA. Tschischwitz, König i Cohn z Wschowy.

HOTEL WROCŁAWSKI. Bassi z Parmy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Dohle, Kruse i Menke z Silbach, św. Wojciech 40.

OBWIESZCZENIE.

Uwiadamiamy mieszkańców przedmieść Śtego Rocha, Kolumbii i wiatraków Śto Marcińskich po za forteczną bramą berlińską, że lista podatku klassycznego na rok 1858. przez Królewską Regencyą ustanowiona, wyłożoną będzie przez dni 8 na ratuszu w biórze Pana Plichty, Sekretarza miasta, do przejrzenia dla dotyczących interessentów. Poznań, dnia 28. Grudnia 1857.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem z dnia 3. Czerwca 1850. r. który na dniu 17. Lipca 1850. r. stał się prawomocnym, są bracia Jan i Maciéj Arndt za zmarłych uznani. Najbliższymi ich sukcessorami są według położenia akt rodzone ich siostry, Maryanna z Arndtów owdowiała Wolska i Anna z Arndtów owdowiała Krobska. Obiedwie w roku 1818. żyły w Królestwie Polskiém. Odtąd nam nie jest wiadomo o życiu ich i pobyciu.

Wzywamy je zatém lub potomstwo ich małżeńskie, aby się u podpisanego Sądu, najpóźniéj w terminie dnia 2. Października 1858. z rana godz. 11. przed Sędzią powiatowym Ur. Klemm zgłosiły, w przeciwnym bowiem razie pozostałość najbliższym sukcessorom, to jest legitymującym się rodzeństwu przyrodniemu i ich potomkom wydana zostanie, i przy późniejszém zgłoszeniu się, tylko to by odebrać mogły, co z pozostałości jeszcze by się znajdowało.

Środa, dnia 28. Października 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 31. Grudnia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1853.	4	—	91
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	99
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$78\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowé	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	80
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$79\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$88\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	96